

„Cnotliwa Zuzanna“ w Operetce

Co dobrego powiedzieć o „Cnotliwej Zuzannie“, no i jakie „złościwości“?

Otóż publiczność lubuje się w operetkach, gdzie szczytem zabawy staje się choreograficzny finał drugiego aktu. A pod tym względem Łódzkie przedstawienie „Cnotliwej Zuzanny“ Jeana Gilberta (Max Winterfeldt, 1879-1942) jest non plus ultra, czyli — powiedzmy — nie do przecięgnięcia. Oczywiście — miara przykładana do choreografii i wszystkiego innego w tym przedstawieniu jest tą, jaką narzucają poprzednie spektakle naszego teatru muzycznego. Oto nasza skala porównania.

Choć i **Feliks Parnell** nie miał do dyspozycji ani najlepszego baletu świata, ani dostatecznej przestrzeni stworzył jednak bardzo efektowny obraz zabawy fideleskowej. Kilkunastominutowy szal na scenie, jestna orgia taneczna na końcu drugiego aktu daje widzowi rekompensatę, i to z dużą nadwyżką, za zeszłowy numer taneczny, czy też pantomimę kelnerską, której nie mogą inaczej

nazwać jak: tańczył Maciek w Moulin Rouge...

Wykonanie orkiestralne łatwe i przyjemnej muzyki Gilberta jest — pod batutą **Bohdana Wodiczki** — oczywiście nienaganne. Wychwalony powyżej finał stanowi również przykład doskonałej ingerencji dyrygenta w sprawy sceniczne. Zakonczenie drugiego aktu — dzieło **Parnella** — rozwija dynamikę w zależności od temperamentu dyrygenta. Ten bowiem kieruje na przedstawieniu orkiestrą i baletem jako całością ruchu i dźwięku. Wodiczko czyni to — pozwalam sobie powiedzieć — złotą rączką.

Inscenizator i reżyser spektaklu — **Danuta Dostali-Baduszkowa**, — odczytała, jeśli można się w przypadku libretta operetkowego tak wyrazić, „Cnotliwą Zuzannę“ jako dzieło satyryczne. Mimo iż satyra bije w stosunki obyczajowe z czasów naszych dziadków (o ile wielkomięjskie i prowincjonalne kół towarzyskie z końca XIX wieku możemy zaliczyć do naszych przodków), inwencja reżyserska nadaje fabule i sytuacjom świeżość teatralną. Czasami komediodową, a czasami farsową — jak na przykład w trzecim akcie, w pociesznej zabawie w chowanego. Reżyserskim poczynaniem sprzyja przekład i adaptacja **Eugeniusza Zytomirskiego** a scenograf **Jerzy Kondracki** — przez odpowiednią kolorystykę kostiumów — przyczynił się w znacznej mierze do świetnego efektu finału drugiego aktu.

Podporą aktorską „Cnotliwej Zuzanny“ granej w dwu obsadach, są: **Krystyna Nyc-Wronko** i **Irena Brodzińska**, obie w tej samej roli — Zuzanny. Jedni wolą **Nyc-Wronko**, bo przewyższa rywalkę pod względem wokalnym, drudzy **Brodzińska**, bardziej taneczna i o takim typie urody, który w większym stopniu odpowiada wyobrażeniu widzów o „lekkiej“ kobiecie.

Ja się jeszcze waham. Tyle jednak wiem, że Operetce Łódzkiej trzeba pogratulować powrotu **Brodzińskiej**. Tak samo jak powrotu **Edmunda Wajdy**, operetkowego tenora z prawdziwego zdarzenia. Tylko, że **Baron Konrad d'Aubrais**, którego **Wajda** gra na zmianę z **Januszem Duńskim**, daje raczej okazję do popisów aktorskich, niż wokalnych, w których celuje **Edmund Wajda**.

Pomarek, fabrykant perfum, baran w cywilu, tygrys w mun-

durze kapitana. Nic nie powiem o **Jerzym Sidorowiczu** w tej roli, ponieważ nie jestem w stosunku do tego aktora obiektywny. Jestem w nim zakochany; gdy tylko się zjawia na scenie — już się śmieję. Niech ktoś inny mówi i pisze o jego niedostatkach, ja nie mogę...

Robert Walenty Grzegorz Karol Kozela (naprawdę ma tyle imion, widziałem jego metrykę na własne oczy) jako „ober“ w **Moulin Rouge** i kandydat na kamerdynera oraz **Czesław Pręgowski** jako **Charency** — są bardzo operetkowi i zabawni. W korowodzie pierwszoplanowych typów i typków wyróżnia się też **Edward Kamiński**. Rola leży mu tym razem jak ulał.

Jadwiga Kenda zdecydowała się na skok w starszy fach, decyzja nielatawa dla przedziej efektownej jeszcze przemadonny, ale świadcząca o rzadko spotykanym rozumie scenicznym. Z wdziękiem i rutyną gra żonę starego obłudnika i małkę początkującego bonwiwanta...

No, a końcowy wniosek?

Pozwól sobie zacytować fragment opinii niejakiego **Becka**, wylowiony z programu:

„Umowa, zawarta i dobrowolnie, i radośnie między publicznością a teatrem operetkowym, wykonującym dzieła typu „Cnotliwa Zuzanna“, ma mniej więcej następującą treść: my, czyli kompozytor i autor tekstu, reżyser, dyrygent i orkiestra, aktorzy, plastyk, choreograf i balet — zabawimy was, widownie, przez dwie, trzy godziny pod warunkiem, że nie będziecie od nas więcej żądać niż przyjemnej muzyki w dobrym wykonaniu, zabawnej, wartkiej fabuły przy dowcipnym tekście, ładnej oprawy przedstawienia, no i kultury aktorskiej, śpiewaczej i tanecznej.

Wszystko to może Operetka przez duże „O“ obiecać i wszystkim dotrzymać, o ile sztuka, którą wystawia daje możliwość rozwinięcia kunsztu wykonawczego. „Cnotliwa Zuzanna“ **Jean Gilberta** należy właśnie do tej kategorii utworów“.

LEOPOLD BECK

„Cnotliwa Zuzanna“. Muzyka: **Jean Gilbert**, Libretto: **Georg Okonowski**, Przekład i adaptacja: **E. Zytomirski**, Reżyseria: **Danuta Dostali-Baduszkowa**, Kierownictwo muzyczne: **Bohdan Wodiczko**, Choreografia: **Feliks Parnell**, Scenografia: **Jerzy Kondracki**.



1 Sidorowicz.

Foto — G. Puciato